Rok II Niedziela, dnia 5 grudnia 1937 r. Nr 49

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

Zbiorowa opieka nad szkołami TSL.

Czytaliśmy przed pół rokiem w „Naszej Pracy“ o setkach biednych szkół wiejskich, w których nauczyciele i nauczycielki cudów wprost dokazują, by stworzyć dzieciom jakie takie warunki uczenia się. Wieś uboga, w domu brak czasem pieniędzy na chleb, więc skąd wziąć dla dziecka na zeszyty, książki, czy pióra?

A przecie wśród tej gromady dzieciaków niedożywionych, w byle co przyodzianych są dzieci zdolne, które napewno wyrosłyby na wartościowych ludzi, gdyby się niemi ktoś zaopiekował.

Czytaliśmy wówczas o opiece, jaką roztaczają nad ubogimi szkołami niektóre instytucje. Że w różnych stronach kraju, a w Małopolsce Wschodniej przede wszystkim, oddziały wojskowe biorą pod swą opiekę pobliskie biedne szkoły. Dostarczają dzieciom przyborów szkolnych, ubrań, dożywiają je, nawiązują z nimi serdeczne stosunki na obchodach, uroczystościach, interesują się ich troskami i kłopotami. Między wojskiem a dziatwą powstaje przyjaźń, dzieci nie czują się już opuszczone, uczą się i rosną na pożytek narodu.

Poszły apele do społeczeństwa, by jaknajwięcej było tych zbiorowych opiekunów szkół. By banki, przedsiębiorstwa, większe zakłady naukowe, zamożniejsze wsie polskie wzięły pod swą opiekę po jednej z szkół wiejskich, czy podmiejskich, potrzebujących opieki.

Opieki takiej potrzebują przede wszystkim szkoły T. S. L. Powstają one głównie w nowotworzonych osadach, gdzie ciężkie warunki pierwszych lat gospodarowania na nowym terenie, w obcym środowisku, wymagają od osadników wytężenia wszystkich sił w walce o byt i mało pozostawiają czasu na zajęcie się dziećmi. Do szkoły państwowej w sąsiedniej wsi daleko dla dzieci, zresztą w szkole takiej językiem wykładowym jest nieraz język nie polski.

Podobna sytuacja istnieje w tych wsiach mieszanych, gdzie ludności polskiej jest nie wiele. Trudno tworzyć szkołę państwową dla kilkunastu, czy dwudziestu kilku dzieci polskich.

W miejscowościach tych grozi dzieciom niebezpieczeństwo, że rość będą jak dziczki w sadzie, a wpływ obcego środowiska robić będzie swoje powoli, lecz nieubłaganie.

W takich to okolicznościach przychodzi z pomocą szkoła prywatna T. S. L. Jest ich na razie 28, wkrótce będzie 53. Pod kierunkiem oddanego całą duszą swej pracy nauczyciela, lub nauczycielki wychowują się tam dzieci na dobrych Polaków. A wpływ T. S. L.-owej szkoły nie ogranicza się do dzieci, ze szkoły tej promieniuje duch polskości na całą osadę polską, która w krótkim czasie staje się mocnym, świadomym swego znaczenia ośrodkiem, jaki już nigdy nie ulegnie wynarodowieniu.

Lecz na utrzymanie takiej szkoły trzeba funduszów. Czyż wiele dać mogą mieszkańcy małej osady, lub nieliczna grupa rodzin polskich we wsi o większości ruskiej? Dają, na co ich stać, pomaga im w miarę swych sił społeczeństwo z okolicznych miast, czy miasteczek, śpieszy z pomocą Zarząd Główny T. S. L., lecz mimo wszystko środki te są niewystarczające na należyte utrzymanie szkoły.

I tu właśnie otwiera się pole działalności dla „zbiorowych opiekunów“ szkół.

W szeregi opiekunów szkół T. S. L.-owych wstąpiły dotychczas następujące instytucje i organizacje:

1. Polska Agencja Telegraficzna w Warszawie,
2. I-sze Koło T. S. L. w Krakowie,
3. Przedsiębiorstwo Gorzelń Rolniczych we Lwowie,
4. Związek Ziem Górskich w Warszawie,
5. „Illustrowany Kuryer Codzienny“ w Krakowie,
6. Gmina miasta Krakowa,
7. Gmina miasta Lwowa,
8. Grono Urzędników Ziemskiego Tow. Kredyt. we Lwowie,
9. Izba Notarialna w Krakowie.

Jak widać z tego, społeczeństwo zrozumiało rolę, jaką odgrywają te szkoły na naszym terenie. Może niebawem będzie tylu opiekunów zbiorowych, ile jest szkół T. S. L.

I może wśród tych opiekunów znajdą się też większe, zamożniejsze wsie polskie, które otoczą opieką T. S. L.-owe szkoły w ubogich polskich ośrodkach wiejskich.

Oby „Nasza Praca“ mogła niebawem podać drugą listę opiekunów zbiorowych, na której nie zabraknie wsi polskich.

Kiedy wszystkie dzieci znajdą miejsce w szkole?

W ub. tygodniu toczyły się w Warszawie obrady państwowej Rady oświecenia publicznego pod przewodnictwem p. ministra prof. dr Wojciecha Świętosławskiego.

Min. Świętosławski wygłosił przemówienie, w którym m. in. omówił szerzej sprawę szkolnictwa powszechnego:

„Przed dwoma laty mieliśmy 68.000 etatów nauczycielskich, w roku zeszłym uruchomiliśmy 2.000, a w dniu 1 września r. b. rozpoczęło pracę nowych 4.000 nauczycieli. Rzecz prosta, jest to znaczne posunięcie szkolnictwa powszechnego naprzód. Nie chciałbym, aby uszło uwagi, że uruchomienie 4.000 nowych etatów w roku bieżącym wymagało bardzo usilnej pracy całej administracji, począwszy od ministra poprzez kuratoria, kończąc na inspektoratach szkolnych.

Mamy też nadzieję, że minie bezpowrotnie już w następnym roku szkolnym zagadnienie bezrobocia nauczycieli i że stopniowo w latach następnych dojdziemy do tego, by wszystkie dzieci znajdowały miejsce w szkole, a nauczyciel nie był nadmiernie przeciążony.

Aczkolwiek obciążenie nauczycieli szkół powszechnych jest jeszcze znaczne, poczynają znikać z zestawień statystycznych wielkie liczby dzieci, przypadających na jednego nauczyciela. Zmniejsza się też stopniowo liczba dzieci, które musiały się uczyć krócej, aniżeli ustawowo przewidzianych lat siedem.

Rozważamy możliwe ułatwienia, jak np. organizowanie dowożenia dzieci, tworzenia tzw. szkół zbiorczych itp. W praktyce usuwa się też trudności, które wynikają wskutek uczęszczania dziecka, mieszkającego w jednej gminie, do szkoły wyższego stopnia, położonej na terenie innej gminy.

Zagadnienie budownictwa szkolnego poczyna powoli wchodzić na tory normalne. W roku zeszłym stwierdziłem, że, gdybyśmy budowali po 5.000 izb szkolnych rocznie, po 9 latach mielibyśmy problem budowy szkół powszechnych praktycznie rozwiązany.

W roku bieżącym gminy województwa wileńskiego przy wydatnej pomocy rządowej odały do użytku 100 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego o łącznej liczbie 286 izb lekcyjnych, poza tym na całym terenie Rzeczypospolitej oddano do użytku 950 szkół o 2613 izbach, co łącznie z wybudowanymi na Wileńszczyźnie wynosi 1050 szkół i 2899 izb lekcyjnych. Rząd zadeklarował wstawienie nowego kredytu inwestycyjnego w wysokości 2 milionów zł na budowę nowych 200 szkół na Nowogródczyźnie i na Polesiu.

Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy powiemy, że rozporządzamy ponad 50 proc. własnych izb lekcyjnych, co jest już bardzo znacznym postępem w porównaniu z tym stanem, jaki zastaliśmy w chwili odzyskania niepodległości.

Od Wydawnictwa.

W grudniu rb. mijają dwa lata od chwili wydania pierwszego numeru „Naszej Pracy“. Szczupłe z początku grono Czytelników rozszerzało się z miesiąca na miesiąc, rosła liczba korespondentów, tak, że okazała się potrzeba powiększenia naszej gazetki. By dać Czytelnikom więcej wiadomości i informacyj, zmieniamy z dniem dzisiejszym format „Naszej Pracy“ na większy i wprowadzamy więcej działów redakcyjnych.

Oddając pierwszy, zwiększony w ten sposób, numer pisma w ręce Czytelników, prosimy o darzenie nas w dalszym ciągu zaufaniem i o dzielenie się z nami wiadomościami o tym, co dzieje się w ich wsiach, o tym, co ich raduje i o tym, co ich boli. Niech nić wzajemnego zrozumienia, zadzierżgnięta przed dwoma laty, stanie się jeszcze mocniejsza i trwalsza.

Co dzieje się zagranicą

Jak się powodzi chłopom w Niemczech.

Zjazd chłopów niemieckich, który odbyć się miał w dniach od 25 do 28 listopada w Goslarze, został nagle odwołany pod pretekstem szerzącej się w kraju zarazy pyska i racic. Organizatorzy zjazdu stanęli na stanowisku, że w chwili szerzącej się nagminnie zarazy wśród bydła i trzody cała uwaga chłopów skierowana być musi na kwestię pogłowia zwierząt.

Według relacyj z innych źródeł powodem odwołania zjazdu są coraz częstsze niepokoje na wsi niemieckiej, przybierające często formy zaburzeń.

Ferment, ogarniający wieś niemiecką, wywołany został polityką aprowizacyjną Rzeszy i zmuszeniem chłopów do nadmiernych dostaw produktów rolnych do magazynów państwowych. Ostatnio na tym tle doszło do poważniejszych starć w Palatynacie Reńskim.

Chłopi oblegli urząd weterenaryjny w jednej ze wsi na znak protestu przeciwko zarządzeniom sanitarnym tego urzędu, nieusprawiedliwionym rzeczywistem stanem sanitarnym trzody. Oddział żandarmerii rozprószył chłopów, aresztując pięciu przywódców. W kołach wiejskich twierdzą, że szerząca się obecnie w Niemczech choroba pyska i racic wywołana została nieodpowiednim pożywieniem dla zwierząt. Wydział aprowizacyjny Rzeszy wydał zakaz skarmiania zboża i ograniczył ilość pasz treściwych, chcąc pod tym względem całkowicie uniezależnić się od przywozu z zagranicy. Zwierzęta, niedostatecznie odżywiane, tracą swą dotychczasową odporność na choroby i padają łatwo pastwą epidemii.

* * *

Właściciel zagrody dziedzicznej Münster z Ellerhop-Thier obok Pinneberga został pozbawiony prawa samodzielnego gospodarowania na przeciąg sześciu lat w swoim gospodarstwie dziedzicznym. Münster ostatnio prowadził publiczną akcję przeciwko ustawie o zagrodzie dziedzicznej, odnosząc się krytycznie do zarządzeń wydawanych przez ministra Darre. (ag.)

Wrzenie na wsi sowieckiej.

W Czelabińsku rozstrzelano siedmiu pracowników sowchozu z okręgu Usk Ujsk za uprawianie sabotażu. W Leningradzie został rozstrzelany jeden z chłopów, który zamordował sekretarza jednego z kołchozów. Kolegium najwyższego sądu na Ukrainie wydało wyrok śmierci na siedmiu lekarzy weterynarii za sabotaż.

Za ciasno narodom w sowieckim więzieniu.

Walki wewnętrzne na tle przeciwieństw narodowościowych w Rosji sowieckiej przybierają **co raz ostrzejsze formy.** Ma to tym większe znaczenie, że na 146 milionów ludności w Z. S. S. R., według spisu z roku 1926, rdzenni Rosjanie stanowią trochę więcej niż połowę, to znaczy ok. 77 milionów, reszta ludności w Z. S. S. R. nie jest rosyjska i składa się z Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów i narodów turko-tatarskich oraz mongolskich. Sowieckie więzienie staje się co raz bardziej ciasnym dla tych narodów zmierzających do wyzwolenia.

W Chinach nie zanosi się na rychły koniec wojny.

W wojskowych kołach japońskich twierdzą, że wojska chińskie po porażce pod Szanghajem są zdemoralizowane i nie będą prawdopodobnie w stanie stawić większemu oporu armii japońskiej, która co dzień zdobywa nowe pozycje. Jednak przypuszczają, że Chińczycy wydadzą pod Nankinem jeszcze jedną wielką bitwę, która zadecyduje ostatecznie o losach wojny. **Prasa chińska** donosi, że duch wojsk chińskich nie załamał się mimo szeregu niepowodzeń. Na linii Nankin—Szudżow Chińczycy niejednokrotnie przechodzili do kontrataków. przy czym dochodziło do zaciekłych walk wręcz. Oddziały chińskie zerwały trzy tamy na rzece Żółtej, powodując zalanie obozowiska wojsk japońskich, przy czym wielu żołnierzy japońskich miało utonąć.

Konferencja brukselska 9 narodów, obradująca w sprawie wojny chińsko japońskiej, ustaliła tekst deklaracji, stwierdzającej, że załatwienie konfliktu za pomocą użycia siły nie może być załatwieniem sprawiedliwym i trwałym, zaś konferencja zostaje odroczona bez terminu.

Szef delegacji chińskiej wyraził ubolewanie że konferencja nie ustaliła żadnych realnych środków działania.

Gen. Franco pewny zwycięstwa.

Gen. Franco, który rozpoczął nową ofenzywę przeciw czerwonym wojskom hiszpańskim, oświadczył w tych dniach dziennikarzom, że wojna jest już właściwie wygrana zarówno na polach bitew, jak i w dziedzinie ekonomicznej, handlowej, przemysłowej i nawet społecznej.

Sukces Polski na wystawie paryskiej.

W ubiegłym tygodniu nastąpiło uroczyste zamknięcie międzynarodowej wystawy w Paryżu. Polska miała zgłoszonych 279 wystawców. Liczba odznaczeń w dziale polskim wynosi 243, tak że 87 proc. wystawców polskich zostało odznaczonych. Jest to jeden z najwyższych stanów odznaczeń, jeżeli chodzi o poszczególne kraje.

— 0 —

Konkurs „Naszej Pracy"

na najpiękniejszy opis przeżyć w czasie wojny światowej.

Wydawnictwo nasze postanowiło w ciągu r. 1938 drukować przeżycia Czytelników z czasów wojny światowej i polskiej tj. od r. 1914 do 1921 r. pisane przez ludzi mieszkających na wsi. Prosimy za tym zapoznać się z warunkami konkursu i napisać do naszego wydawnictwa przesyłając równocześnie opis konkursowy.

1. W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik „Naszej Pracy", który opłaci przynajmniej półroczną prenumeratę.
2. Praca nadesłana na konkurs musi zawierać pewną całość, a więc np. ciekawy obraz z wojny światowej lub polskiej, z życia w okopach, walki, przygody na patrolach, pobyt w niewoli, przeżycia w czasie wojny we własnej wiosce itp.
3. Opis musi być napisany czytelnie na papierze kancelaryjnym tylko na jednej stronie i podpisany przez autora. Objętość — najwyżej 3 strony.
4. Opisy muszą być nadesłane najpóźniej do dnia 31 stycznia 1938 r.
5. Nagrody w postaci przyrządów rolniczych, odbiorników radiowych, przyborów toaletowych oraz książek, ogólnej wartości 400 złotych, rozdzielone będą przez sąd konkursowy.
6. Prace nagrodzone i wyróżnione będą drukowane w „Naszej Pracy".
7. Rękopisów nienagrodzonych nie zwraca się. Wszystkie prace nadesłane na konkurs stanowią własność wydawnictwa.

Ludowcy nie pójdą na Zamek.

Jak donosi Agencja Agrarna — ludowcy na Zamek nie pójdą. W szeregu nowych aktualnych spraw będą mieli możność zająć stanowisko na kongresie, który odbędzie się z końcem stycznia, względnie z początkiem lutego przyszłego roku. W wielu zasadniczych sprawach postulaty ludowców pokrywają się z postulatami P. P. S., do czasu więc kongresu, z racji wizyty P. P. S. u Pana Prezydenta, pewne sprawy niewątpliwie się wyjaśnią, co umożliwi ludowcom zająć swe stanowisko, przy zachowaniu pełnej niezależności i samodzielności, nie wykluczając współdziałania w takich sprawach, które tego współdziałania będą wymagać. (ag.)

J. SIETNICKI 2

W świetlicy T. S. L.

Audycja radiowa nadana podczas Zjazdu T.S.L. we Lwowie.

(Dokończenie)

Wojciech: A widzicie jak to ładnie poszło, będzie napewno dobrze w tym radio.

Marysia: No to powiedzcie, jak tam jest, czy tam strasznie, czy wesoło, bo my już tak na to czekamy.

Wojciech: Byłem w radio wtedy, jak to był taki kunkurs, czy to konkurs na to, kto będzie miał szczęście i zostanie 700-tysięcznym abonentem. Ja to chciałem już dawno sobie radio zobaczyć, ale tak jakoś ciągle zbywało się, bo czasu nie było, aż wreszcie założyłem sobie ten na poczcie kupiony detektor i słucham. Za jaki miesiąc dostaję wezwanie — jak to u nas mówią — ferladunek. Pisze Polskie Radio ze Lwowa i mnie zaprasza, abym przyjechał, bo dostałem w nagrodę zegarek srebrny i mam mówić do radia. Pokazuję ja to swojej starej. A ona mówi jedź...

Marysia: Ja byłabym z wami pojechała.

Józek: Patrzcie jaka ciekawa! Ty wszystko musisz widzieć pierwsza co?

Staszek: Nie przeszkadzajcie! Panie Wojciechu prosimy dalej.

Wojciech: Termin był wyznaczony jak w sądzie. Nie było innej rady, wybrałem się do kolei i przyjechałem do Lwowa, siadłem na tramwaj i tym pod same Radio na Batorego zajechałem. Przyszedłem do biura. Pokazuję ferladunek, a tu mnie prowadzą odrazu do dyrektora. Dyrektor przywitał się i powiada: Panie Gwizdała gratuluję. Dostaliście jako siedemset-tysięczny pierwszy radio-abonent zegarek złoty. Podał mi rękę, uścisnął i kazał siadać. Przyszli redaktory — także mi rękę podawali i cieszyłem się, że przyjechałem. A jeden mówi: Czy pan już mówił kiedy do radia? Powiadam — nie. To dziś będzie pan mówił. Aż mnie zamroziło. Co będę mówił, kiej nic nie wiem, powiadam. Powiecie to co wiecie, mówi dyrektor, jak kupiliście radio sobie, czy wam się przydaje i tak dalej. A po tym pokazał mi zegarek, o ten co tu mam.

Maryśka: Ależ to śliczny zegarek, taki błyszczący.

Staszek: Ajajaj — naprawdę warto było jechać.

Wojciech: Dyrektor mówi: to wasza nagroda — powiecie słuchaczom czy się cieszycie z nagrody. Ta czemu nie mam się cieszyć. Warto. Taki upominek śliczny.

Józek: A mój tato to za dobre strzelanie w wojsku dostał także zegarek.

Stasiek: A czy nie wiecie, że Piotr Stańków tamtego roku dostał pług za uprawę buraków?

Wojciech: Po tym, po obiedzie zaprowadzono mnie do studia. Wiecie taki duży pokój, tam instrumenty, światło elektryczne no i takie kółeczko ze skrzyneczką, a nad tym napis: „Cisza — mikrofony czynne". Zaświeciło się najpierw zielone światło, a potym czerwone. Dyrektorzy zaczęli mówić i po tym mnie kazali także mówić. Zadrżałem aż z tego wszystkiego i nawet nie pamiętam com mówił. Dyrektor na końcu powiedział, że mówiłem dobrze, że mam głos radiofoniczny.

Maryśka: A potym przyjechaliście do domu i było dobrze.

Wojciech: Masz ci ją — a gdzież miałem jechać co?

Staszek: No to niema co, trzeba będzie napisać prośbę do radia aby nas przyjęli ze śpiewaniem. Wojciech mówi, że dobrze śpiewamy, to pojedziemy.

Józek: To jeszcze zaśpiewajmy co. Niech już mamy teraz to uprzytomnienie, że śpiewamy w radio, a nasza świetlica pełna i wszyscy słuchają.

Staszek: To śpiewajmy jeszcze jedną piosenkę wesołą.

Wszyscy: Niech będzie — śpiewajmy.

Staszek: Po tym Kuba zagra, a my tymczasem zaśpiewajmy.

(Śpiew chóralny).

Wojciech: Więc naprawdę dobrze śpiewacie. Możecie śmiało do radia zaśpiewać.

Staszek: Dziękujemy panie Wojciechu za opiekę i zachętę. A teraz muzyka dalej no grać. (Kapela gra mazura — tańce przyśpiewki).

Wybory sołtysów.

Wybory sołtysów i podsołtysów odbędą się w tym roku i prawdopodobnie w tym miesiącu na terenie Małopolski i w województwach poznańskim i pomorskim. Odbędą się one na podstawie ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego z 23 marca 1933 roku (Dz. U. nr 35) i na podstawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa, z dnia 8 października 1936 r. (Dz. U. nr 81).

Wybory sołtysa i podsołtysa zarządza starosta powiatowy, któremu służy ogólny nadzór nad przeprowadzeniem wyborów. Wykonanie tego nadzoru może starosta powierzyć na terenie gminy wójtowi. W zarządzeniu starosta podaje: dzień zarządzenia wyborów, nazwisko przewodniczącego zebrania wyborczego, miejsce, lokal, dzień i godzinę zebrania wyborczego.

W myśl § 2 regulaminu wyborczego **wybrany na sołtysa i podsołtysa może być** każdy obywatel polski, bez różnicy płci, który, ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, posiada w myśl art. 3 ustawy prawo bezpośredniego wybierania na terenie danej gromady, oraz włada językiem polskim w słowie i piśmie. Czyli, że kandydat na sołtysa musi być obywatelem polskim, ukończyć 30 lat, mieszkać od roku na terenie danej gromady i posiadać prawo wybierania do Sejmu. I poza tym nic więcej. Nie musi być wcześniej radnym. Natomiast potrzeba, by kandydat był Polakiem, człowiekiem honorowym, uczciwym i posiadał zaufanie gromady, skoro ma być jej reprezentantem i gospodarzem.

Według § 3 regulaminu „sołtysa i podsołtysa wybierają na lat 3 radni gromadzcy, w gromadach zaś, nie posiadających rad gromadzkich — zebranie gromadzkie".

Zgłoszenie uskutecznia się na piśmie lub ustnie do protokółu i może zawierać nazwiska najwyżej dwóch kandydatów. W razie wypisania więcej nazwisk, resztę skreśla się. Zgłoszenie powinno być podpisane własnoręcznie lub zgłosone osobiście przez co najmniej: przy wyborach przez radnych gromadzkich — przez jedną piątą ustawowej liczby radnych, zaś przy wyborach przez zebranie gromadzkie — przez 10 wyborców. Każdy wyborca może podpisać lub zgłosić tylko jedno zgłoszenie. Może go podpisać również sam wyborca. W razie podpisania dwu lub więcej zgłoszeń przez jednego wyborcę, podpisy jego umieszczone na wszystkich zgłoszeniach są nieważne.

Zgłoszenie powinno zawierać: imię, nazwisko, imiona rodziców, wiek i miejsce zamieszkania kandydata.

Wybór sołtysa i podsołtysa przeprowadza się w jednym głosowaniu. Każdy wyborca może głosować tylko na jednego z ważnie zgłoszonych kandydatów. Zgłoszeni kandydaci są jednocześnie kandydatami wyborców — na sołtysa i podsołtysa. Głosowanie jest z reguły jawne — a tylko na żądanie 1/10 uprawnionych do głosowania wyborców — tajne.

Żądanie przeprowadzenia tajnego głosowania powinno być złożone na piśmie lub ustnie do protokółu i podpisane lub zgłoszone przez co najmniej jedną dziesiątą uprawnionych do głosowania wyborców. Wtedy przewodniczący musi zarządzić wybory tajne, tj. za pomocą kart do głosowania i kopert.

Na karcie do głosowania wypisuje się imię, nazwisko i ewentualnie imiona rodziców kandydata (gdy jest więcej nazwisk podobnych). Karta do głosowania powinna zawierać nazwisko tylko jednego kandydata. W razie wypisania więcej nazwisk, następne skreśla się (karty się nie unieważnia).

Za wybranego na sołtysa uznaje się tego kandydata, który uzyskał największą liczbę ważnych głosów. Kandydata, który uzyskał z kolei największą liczbę ważnych głosów, uznaje się za wybranego na podsołtysa. W razie równości głosów, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego zebrania wyborczego.

Wrazie zgłoszenia ważnie jednego tylko kandydata, uznaje się go za wybranego na sołtysa, wybór zaś podsołtysa przeprowadza się natychmiast w odrębnym głosowaniu, na tych samych zasadach, co pierwsze.

Gdyby wszystkie ważne głosy padły na jednego tylko kandydata, uznaje się go za wybranego na sołtysa, wybór zaś podsołtysa przeprowadza się natychmiast w powtórnym głosowaniu na pozostałych ważnie zgłoszonych kandydatów.

W razie, gdyby wpłynęło tylko jedno ważne zgłoszenie, zawierające nazwiska dwóch kandydatów, głosowanie nie odbywa się, a za wybranych uznaje się zgłoszonych kandydatów, pierwszego na sołtysa, drugiego na podsołtysa.

Zwracamy uwagę naszym Czytelnikom, że winni głosować tak, aby wynik głosowania był korzystny dla Polaków.

Wszyscy radni gromadzcy Polacy powinni pamiętać, że reprezentują całą ludność polską gromady.

Pamiętajmy, że sołtysem powinien być w każdej gromadzie Polak.

Stanisław Wyspiański.

Dnia 28 listopada 1907 r., czyli równo 30 lat temu, umarł w Krakowie wielki malarz, a zarazem jeden z największych poetów polskich Stanisław Wyspiański. W chwili zgonu liczył zaledwie 38 lat, mimo to rezultaty jego pracy są zdumiewające. Nie chodzi tu o ilość, choć i ta jest poważna, ale przede wszystkim o jakość i wartość jego dzieł artystycznych.

Wyspiański wiele rysował i malował, stworzył też kilka witraży do kościołów, ale najpełniej i najlepiej wypowiedział się w swoich dramatach i tragediach. Trudno osądzić, które z nich są najlepsze, bo prawie wszystkie mają duże znaczenie.

Jednak najwięcej znanym dramatem Wyspiańskiego jest „Wesele". Napisał go poeta po weselu swego przyjaciela (również poety) Lucjana Rydla, który w Bronowicach pod Krakowem wziął ślub z wieśniaczką. Sam Wyspiański był także ożeniony z kobietą z ludu wiejskiego. Wesela Rydla, na którem Wyspiański porobił dużo ciekawych spostrzeżeń, nasłuchał się rozmów między inteligentami i ludem — nasunęło mu wiele myśli o obecnym życiu i przeszłości narodu polskiego, o wzajemnym stosunku różnych sfer społeczeństwa i o płynących stąd naukach na przyszłość. To wszystko, co przemyślał, zawarł Wyspiański w „Weselu".

Dlatego, że bardzo ukochał naród i potrafił się wczuć w jego potrzeby i pragnienia, że zrozumiał lud wiejski i ważną rolę, jaką on powinien odegrać w życiu Polski, dlatego wystawienie „Wesela" na scenie stało się bardzo ważnym zdarzeniem i spotkało się z szerokim oddźwiękiem w całym narodzie. Dlatego też do dziś dnia, mimo upływu tylu lat od chwili pierwszego przedstawienia „Wesela" (w 1901 r.) i pomimo zmiany warunków życia narodowego (Polska w międzyczasie odzyskała niepodległość), „Wesele" Wyspiańskiego nie straciło swego znaczenia.

Wyspiański napisał ponadto dużo innych cennych dramatów, zwłaszcza opartych na zdarzeniach z dziejów Polski. Wystarczy wspomnieć: „Legendę" (tragedia o Krakusie i Wandzie), „Bolesława Śmiałego", „Kazimierza Wielkiego". „Warszawiankę", „Noc listopadową" (ostatnie dwa dramaty osnute są na tle powstania listopadowego) i inne.

Utwory dramatyczne Wyspiańskiego są bardzo poważne i aby je czytać i zrozumieć, trzeba mieć pewne przygotowanie. Łatwiej natomiast i z korzyścią można się im przysłuchać w teatrze. Dobrze odegrane na scenie, robią na widzach silne, niekiedy wstrząsające wrażenie.

Stanisław Wyspiański, jako wielki patriota i znakomity poeta polski został pochowany w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Jc. P.

Wiadomości z kraju.

Nowe kościoły i domy ludowe.

W powiecie kałuskim rozpoczęto budowę kościołów w Siwce Wojniłowskiej i Ćwitowej.

Prace nad budową nowych Domów Ludowych TSL w Chocińiu, Hołyniu i Tomaszowcach znajdują się na ukończeniu. W stadium budowy znajdują się polskie Domy Ludowe w Podmichalu, Bereźnicy, Pawlikówce i Ziemiance.

Polska Rejonowa Mleczarnia w Tomaszowcach pow. Kałusz, założyła nowe śmietanczarnie w Pawlikówce, Pniakach, Dębinie, Kopankach-Kolonii, Tomaszowcach Starych. W stadium organizacji znajdują się śmietanczarnie w Ziemiance, Sygłowie, Humenowie i Dołpotowie.

Na terenie powiatu stanisławowskiego wybudowano ostatnio względnie buduje się 9 Domów Ludowych, a w szczególności: wybudowano w Medusze Dom Ludowy, kosztem 20.000 zł. W Horocholinie i Tyśmieniczanach prowadzone są prace nad budową Domów Związku Strzeleckiego, w Uzinie wykonywane są końcowe prace nad budową domu Kółka Rolniczego, w Jezupolu wykończono budowę domu Kółka Rolniczego. W Mykietyńcach ukończono budowę Domu Ludowego T. S. L. Ostatnio oddano do użytku Domy T. S. L. w Krechowicach i Wołczyńcu. W najbliższym czasie rozpoczną się prace nad budową Domu Ludowego w Bednarowie.

Uchwały organizacyj kobiecych.

We Lwowie odbyło się zebranie międzyorganizacyjne kobiet polskich. Na zebranie przybyło ponad 500 delegatek wszystkich organizacyj kobiecych. Uchwalono szereg rezolucyj, wzywających wszystkie kobiety bez względu na przekonania polityczne, do solidarnej pracy nad obroną i rozszerzeniem polskiego stanu posiadania na kresach południowo-wschodnich, do wychowywania dzieci w przywiązaniu do wiary rzym.-katolickiej, do podniesienia poziomu moralności w rodzinach i do zorganizowania zdrowej opinii publicznej, potępiającej wszelkie wypuszczanie z rąk polskiej własności.

Tydzień propagandy kupiectwa polskiego.

Kongregacja Kupiecka w Stanisławowie urządza Tydzień Propagandy kupiectwa polskiego.

Program przedstawia się następująco: od dnia 7 grudnia przez cały tydzień prowadzona będzie propaganda handlu polskiego przez organizacje społeczne. Dnia 8 grudnia odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Po nabożeństwie odbędzie się pochód ze sztandarami do sali Zjednoczenia Mieszczan Polskich, gdzie odbędzie się wielkie zebranie obywatelskie.

Celem szerokiego zainteresowania społeczeństwa polskiego firmami polskimi będą sporządzone tablice reklamowe poszczególnych firm, które będą masowo noszone ulicami miasta. Kongregacja Kupiecka wyda hasła reklamowe, ulotki propagandowe oraz kalendarz - informator - skorowidz o kupiectwie i rzemiośle polskim. Ponadto odbędzie się konkurs wystaw członków Kongregacji. Za najlepiej urządzone okno wystawowe ustanowiono trzy nagrody oraz pięć dyplomów i listów pochwalnych.

Co piszą nasi korespondenci.

Jak rozwija się praca oświatowa w Łoszniowie.

Pracę kulturalno-oświatową na terenie Łoszniowa (pow. Trembowla) w br. prowadzi miejscowe grono nauczycielskie z kier. szkoły p. A. Machalskim na czele. Trzeba zaznaczyć, że Łoszniów, wieś b. duża, jest jedną z najsilniejszych placówek polskości na terenie powiatu trembowelskiego ze względu na prawie jednolite skupienie ludności polskiej. Procent Rusinów jest znikomy.

Różnorodność form pracy kulturalno-oświatowej umożliwia skupienie najszerszych warstw miejscowej ludności, począwszy od młodocianych, a skończywszy na najstarszych rocznikach.

W br. szk. zorganizowano w Łoszniowie Niedzielny Uniwersytet Ludowy. Wykłady odbywają się w każdą niedzielę po południu począwszy od dnia 7. XI. br. i trwać będą do końca marca 1938 r. Na N. U. L. wykładają nauczyciele miejscowej szkoły powszechnej, a to: p. A. Machalski, kier. szk., p. mgr Pilek Fr., p. Sztogryn B. i p. Tyszkowski Wł. Nadto przy szkole powszechnej zorganizowano Koło Byłych Wychowanków szkoły powszechnej, które skupia młodzież w wieku do lat 17. Opiekunem Koła b. Wychowanków jest mgr Pilek Fr. Kółko amatorskie oraz chór w Kole B. W. prowadzi p. Sztogryn i p. J. Skuhra. Zamiłowanie do książki polskiej wszczepia się przez prowadzenie konkursu dobrego czytania książki, oraz przez akcję biblioteczną. Konkurs dobrego czytania książki dla chłopców prowadzi p. mgr Pilek Fr., zaś dla dziewcząt p. Winnicka W.

Uroczystości państwowe, narodowe oraz różnego rodzaju rocznice historyczne, organizowane są przez miejscowe nauczycielstwo.

Akcja kulturalno-oświatowa na terenie Łoszniowa spoczywa wyłącznie na barkach miejscowego nauczycielstwa i duchowieństwa, mimo że poza nauczycielstwem jest liczne grono inteligencji polskiej.

Prace oświatowe prowadzone są na terenie Łoszniowa pod egidą T. S. L.

Nowa Czytelnia T. S. L.

Dnia 31. X. wyjechał prezes Koła T. S. L. w Tłumaczu na zaproszenie ks. proboszcza Michalca Józefa na uroczystość Chrystusa Króla do Tarnowicy Polnej. Po zakończeniu akademii ku czci Chrystusa Króla w Domu strzeleckim pozostali na sali obywatele i obywatelki Tarnowicy Polnej i wysłuchali referatu przewodniczącego w sprawie założenia w Tarnowicy Polnej Czytelni T. S. L. Po referacie uzupełnionym wywodami ks. Michalca zebrani w liczbie 84 zgłosili się na członków Czytelni T. S. L. a po zapoznaniu się z statutem Towarzystwa Szkoły Ludowej wybrali Zarząd w następującym składzie: Kwiatkowski Józef przewodniczący, Kruk Michał (syn Andrzeja) zastępca przew., Kafka Jan sekretarz, Krawczyk Jan zast. sekret., Kruk Jan (syn Andrzeja) skarbnik, Kafka Franciszek zast. skarbnika, ks. Michalec Józef, Głąba Michał i Jakubowski Jan członkowie Zarządu, Kolt Ludwik, Zaleski Mateusz i Gacek Józef członkowie Komisji rewizyjnej.

Jak założono Czytelnię T. S. L. w Siemińcu.

Dnia 10 października odbyło się w Siemińcu (gmina Trybuchowce), osadzie zamieszkałej przez Polaków z województwa krakowskiego, zebranie celem założenia Czytelni T. S. L. Po zagajeniu zebrania oddał przewodniczący głos p. Henrykowi Orlińskiemu z Tarnopola, który w obszernym referacie omówił zagadnienia gospodarcze, polityczne i oświatowe oraz znaczenie osadnictwa na kresowych ziemiach Polski. P. Janicki w krótkich a gorących słowach zachęcił zebranych do zorganizowania się w Czytelni, aby przez wspólną pracę wyrobić ducha polskiego i ugruntować na rubieżach wschodnich ideę wielkiej i mocarstwowej Polski.

P. Urbański Wincenty omówił szczegółowo potrzebę organizacji Czytelni jako jednej z komórek życia społecznego polskiej wsi.

Wszyscy obecni po uprzednim zapoznaniu ich ze statutem — powzięli jednogłośnie uchwałę zorganizowania Czytelni T. S. L. W skład Zarządu Czytelni weszli pp.: Kolarz Franciszek, rolnik, przewodniczący, Potuczkówna Janina, naucz., sekretarz i bibl., Rudy Michał, rolnik, skarbnik oraz Piotrowska Wanda i Pawełek Jan — rolnicy — jako członkowie Zarządu.

Po wyborach nauczycielka p. Potuczkówna zrobiła miłą niespodziankę dla zebranych w postaci nadzwyczaj udatnie odegranego przez dziatwę szkolną przedstawienia pt. „Fartuszek Marysi".

Po przedstawieniu odbyła się zabawa ludowa w budynku szkolnym T. S. L.

Zjazd Prezesów i Opiekunów Czyteń T. S. L. w Samborze.

Dnia 24 października br. w sali Wydziału Powiatowego w Samborze odbył się zjazd prezesów i opiekunów Czyteń. Obecni byli: starosta dr Kaszubski, pos. Ekert Edward, burmistrz m. Sambora Stanisław Wajda i ponad stu prezesów i opiekunów Czyteń. Zebranych powitał przewodniczący zjazdu p. prof. Glodt, prezes tut. Koła, poczym wygłosił referat pod tytułem „Obowiązki jednostki wobec Państwa". Z kolei zabrał głos ks. Raniżewski, który nawoływał do wpłynięcia na mieszkańców wsi by nie zaniedbywali strojów regionalnych, starych obyczajów obrzędów i gwary. Po przemówieniach instruktora ośw. Wnuka, inż. O. T. R. Magarakiego i prof. Mariana Skulicza prezes Glodt odczytał wskazania Wydziału T. S. L. w Samborze dla czyteń i zawiadomił zebranych, iż Czytelnia T. S. L. będzie czynną w każdy dzień od godziny 9-tej do 12-tej i od 14-tej do 19-tej i będzie zaopatrzona we wszystkie dzienniki; w miesiącu listopadzie zostanie otworzony we wsi Biskowicach uniwersytet niedzielny dla starszych, z którego będą korzystali mieszkańcy tak Biskowic jak również i okolicznych wsi. Na przedmieściu Zawidówce otwiera się również uniwersytet niedzielny dla młodzieży. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

List z Cieszyna.

Przesyłamy dla Redakcji i Czytelników „Naszej Pracy" serdeczne pozdrowienia ze Szkoły Pracy Społecznej w Cieszynie. Powodzi nam się tutaj dość dobrze. Urządziliśmy już dwie wycieczki, jedną na Czantorję drugą do Wisły. Przewidziany wyjazd do Czechosłowacji i wycieczka do Zakopanego. Czas mamy bardzo ograniczony, gdyż zaledwie dwie godziny mamy wolnego a i ten czas musimy poświęcić na pisanie zadań i różne ćwiczenia. Uczymy się tańców ludowych, śpiewu i wielu różnych pożytecznych rzeczy.

Wybory w Legionowym Kole T. S. L. im. J. Mączki.

Na odbytym dnia 28. X. br. Walnem Zebraniu Legionowego Koła T. S. L. im. J. Mączki wybrano Zarząd w następującym składzie: Prezes dr Władysław Garbicz, wiceprezes: Mikołaj Orski, sekretarz: Stanisław Bojko, zast. sekr. Antonina Kolesówna, skarbnik Aleksander Błaszczuk, zast. skarb. Władysław Skawiński, bibliotekarz: Domiczek Mieczysław, zast. bibliotek. Fiala Adam, — Członkowie Zarządu: dr Bronisław Wojciechowski, prof. Tadeusz Sulimirski, nacz. Juliusz Ziemba, radca Włodzimierz Demczyński, inż. Tomasz Małecki, Stefania Bojkowa, Marian Król, Jarosław Demieńczuk i Stanisław Kmita. — Komisja Rewizyjna: Jan Arnicki dyr. Tow. Handl., sędzia Olchawa Tadeusz, Mertowa Felicja.

Terenem działalności Koła im. J. Mączki są: Dublany, Grzęda, Grzybowice, Laszki Murowane, Malechów, Podliski Małe, Sieciechów i Stroniatyn.

Uroczystości w dniu 11 listopada.

Netreba. Często czytamy opisy różnych prac w Gazetce, więc i my chcemy wspomnieć o naszej pracy w Czytelni. Nasza Czytelnia istnieje już od 3 lat i spełnia swój cel, przez czytanie gazetek i różnych pisemek rolniczych.

Wynikiem wspólnej pracy był uroczysty „Wieczorek" ku uczczeniu 19-tej rocznicy Niepodległości Polski.

W dniu 11 listopada całe T. S. L. wzięło udział w uroczystym nabożeństwie, a wieczorem urządzono piękny „Wieczorek". Na program złożył się odczyt, który wygłosił prezes Czytelni J. B., następnie chór T. S. L. odśpiewał „Złamane berła". Deklamację pt. „Polsko nie jesteś już niewolnicą" wygłosił członek T. S. L. p. F. T. Nastąpiły dalsze śpiewy i inscenizacje.

Wkońcu w podniosłych słowach przemówił ks. Władyka St. proboszcz z Opryłowiec, zachęcając zebranych do ukochania mowy polskiej i pracy dla Polski, gdzie tylko zajdzie potrzeba. Zakończono uroczystość odśpiewaniem Roty.

Jaśniszcze. Z inicjatywy kier. szk. Józefa Parylaka urządzono dnia 11 listopada br. w świetlicy T. S. L. w Jaśniszczu uroczystą akademię oraz przedstawienie bardzo wesołej komedii pt. „Niema złego, coby na dobre nie wyszło" w wykonaniu młodzieży szkolnej.

Dnia 14 listopada br. odbyło się w świetlicy T. S. L. w Jaśniszczu przedstawienie sztuki w 3 odsłonach pt. „Porucznik I Brygady" w wykonaniu członków T. S. L. i Z. S. z Jaśniszcza powiatu brodzkiego, w reżyserii J. Parylaka. Oba przedstawienia wywołały wśród miejscowego społeczeństwa wielkie zadowolenie i zainteresowanie.

Radłowice. Staraniem T. S. L. w Radłowicach (pow. samborski) i przy współudziale innych związków miejscowych jak Z. P. O. K., Z. S. i Kółka Rolniczego, odbył się dnia 14 listopada 1937 r. uroczysty wieczór, którego celem było uczczenie dziewiętnastej rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.

Na program tej uroczystości złożyło się: przemówienie M. Jasińskiej, sekret T. S. L., Hym Państwowy, deklamacja pt. „Sztandary" (Janina Kurzyńska), pieśni „Oto Polski zmartwychwstałej", deklamacja M. Bojanowskiej, pt. „W rocznicę Niepodległości", deklamacja K. Niżankiewicz pt. „Pozdrowienie Ojczyzny", inscenizacja pt. „Dzwony", pieśni: „Rok 1918", „Przylecieli sokołowie" i Hymn T. S. L.. W uroczystości wzięło udział wiele ludności miejscowej, tak że sala była wypełniona po brzegi, co świadczy, że uczucia patriotyczne na kresach wschodnich pod wpływem prac T. S. L. rozwijają się coraz bardziej.

Miesiąc przymierza z książką.

Celem umożliwienia Organizacjom, Bibliotekom i mieszkańcom wsi nabycia dobrych książek i broszur o treści społecznej, gospodarczej z zakresu spółdzielczości, rolnictwa i gospodarstwa rolnego — powołany został do życia przez organizacje oświatowe, spółdzielcze i rolnicze — KOMITET MIESIĄCA PRZYMIERZA Z KSIĄŻKĄ z siedzibą w Warszawie.

W roku bieżącym, to jest w trzecim roku swej działalności, przeznaczył Komitet okres czasu od 15. listopada do 15. grudnia na propagandę dobrej książki, w którym to czasie będzie można zamawiać broszury i książki według katalogu wydanego przez Komitet. Zwracamy uwagę, **że ceny wydawnictwa zostały tylko na okres od 15/11 do 15/12 bardzo wydatnie zniżone**, należy więc skorzystać z okazji i zaopatrzyć się w potrzebne książki i komplety biblioteczne, dla których w cenie przyznano największe ulgi.

Zwracamy się z apelem do naszych Spółdzielni, oraz wszystkich Związków i Organizacyj, pracujących na terenie wsi, by w zrozumieniu swego zadania, jakie mają do spełnienia, jako placówki społeczne i oświatowe, zajęły się propagandą dobrych i potrzebnych dla wsi książek.

Komitet lokalny we Lwowie, ul. Kopernika 20 (Lokal Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych), działający na terenie województwa Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, służy wszelkimi wskazówkami i wysyła na żądanie katalogi Komitetu Miesiąca Przymierza z Książką. Dobra książka rozszerza wiedzę, uzupełnia posiadane wiadomości, uczy lepszego gospodarowania na roli, pomaga w pracy i wyniki jej czyni celowszymi i wydatniejszymi. Należy więc wykorzystać tę okazję bezzwłocznie.

Zamówienia należy przesyłać pod adresem: Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Warszawa, ul. Warecka 11 a możliwie jak najrychlej. Warunki nabycia książek podane są w katalogu. Wierzymy, że akcja nasza spotka się z uznaniem i zrozumieniem wśród Organizacyj, do których się zwracamy, a książka nasza znajdzie się w każdym domu, w każdej bibliotece i w każdej szkole na wsi i będzie świadectwem kultury wsi, będzie nieść prawdę i piękno i stanie się ogniskiem radości.

Za Komitet „Miesiąca przymierza z książką"
Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gosp. we Lwowie.

W gospodarstwie i na roli

Do naszych Czytelników-rolników!

Rozpoczynamy od dziś drukować stały, miesięczny dodatek rolniczy. Będzie on zawsze w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu służył naszym Czytelnikom. Zwracamy się do wszystkich, którym nasza inicjatywa podoba się, by napisali do nas, czego życzą sobie od tego dodatku, na co będą oczekiwać i o czym w nim należy pisać. Chcemy aby nasza gazeta radziła rolnikowi we wszystkim, by była źródłem wiedzy rolniczej dla tych, których nie stać na gazetę fachową.

Stale, każdej pierwszej niedzieli w miesiącu poświęcimy sprawom rolniczym jedną, lub jeżeli będzie potrzeba, to nawet dwie kolumny naszego wydawnictwa, by w ten sposób ułatwić pracę na roli, w gospodarstwie i umilić życie.

Czekamy od Was zapytań, wskazań i życzeń. Chcemy usłyszeć także wasze zdanie w sprawach interesujących bezpośrednio drobnego rolnika. Pomożemy Wam w takiej formie na jaką nas stać będzie.

Wy zaś piszcie i zapytujcie. Czekamy na Waszą współpracę i Wasze życzenia.

Jak żywić krowy w ciągu bieżącej zimy?

Wszędzie tam — pisze Inż. J. Lewandowski w „Przewodniku Gospodarskim" — gdzie brak jest paszy objętościowej suchej, a tym bardziej, gdzie jest nie wiele okopowych, pasza treściwa, bardzo bogata w białko, nie byłaby należycie wyzyskana przez krowy. W tym roku powinno nam chodzić głównie o to, aby krowy utrzymać w możliwie dobrym stanie, nie dopuścić do schudnięcia i osiągnąć mleczność, na jaką pozwoli nam pasza własnego gospodarstwa, z dodatkiem paszy treściwej złożonej z otrąb i krajowych makuchów. Dla tych gospodarstw najodpowiedniejszą będzie mieszanka, złożona z 60% otrąb, 20% makuchu lnianego, lub też 60% otrąb, 30% makuchu rzepakowego, 10% makuchu lnianego zależnie od tego, jaką paszę dostaniemy.

Mieszanka ta, jako zawierająca dużo otrąb, będzie dobrym uzupełnieniem paszy objętościowej, będzie ona poza dostarczeniem koniecznego białka, służyła jednocześnie do „wypełnienia krowy". Należy jej dać za każdy litr mleka 280 gramów — koszt na 1 litr 5,3 gr, wedle bieżących cen pasz.

Jeśli będzie możność kupna makucha słonecznikowego (zawartość białka 320 gr w 1 kg) — to zadawanie tego makucha może się dobrze opłacać. Wówczas mieszanka może być następująca: 60% otrąb, 20% makuchu słonecznikowego, 10% makuchu rzepakowego, 10% makuchu lnianego.

Paszy tej trzeba dać za litr mleka: 260 gramów, koszt niecałe 5 groszy.

Mieszanki bogate w białko, złożone z różnych gatunków makuchów, możemy stosować tam, gdzie jest obfitość okopowych i dobra zakładka, a krowy rozdojone gwarantują dobre wyzyskanie paszy treściwej. Dla gospodarstw tych możemy zastosować mieszankę: 40% otrąb, 15% makuchu rzepakowego, 15% makuchu słonecznikowego, 10% makuchu lnianego, 20% soi.

Mieszanki tej za 1 litr mleka trzeba dać 200 gramów — koszt 4 gr.

Widzimy więc, że im pasza bogatsza w białko tym taniej kosztuje, ale jednak w tym roku przy braku pasz objętościowych trzeba dawać mieszanki treściowo mniej skoncentrowane, a więcej objętościowe, a więc nieco droższe; nieraz może się zdarzyć, że będziemy dawali same otręby, choć nie kalkulują się one tanio. Jeżeli jednak 1 q słomy kosztuje 12 złotych, a q otrąb 18 zł i słomę trzeba kupić, to prosty rachunek, że opłaci się kupić otrąb, słomę zaś skarmiać w ograniczonej ilości np. 2—3 kg w postaci sieczki.

Kto informuje o parcelacji?

Parcelacja obejmuje tysiące hektarów gruntów w rozmaitych miejscowościach na terenie całego Państwa, trudno więc zebrać oraz udzielić szczegółowych wiadomości, gdzie i na jakich warunkach parceluje się ziemię.

Szczegółowych informacyj o parcelacji gruntów udzielają komisarze ziemscy przy poszczególnych Starostwach, Wydziały Rolnictwa i Reform Rolnych przy Urzędach Wojewódzkich oraz Ziemskie Tow. Parcelacyjne we Lwowie — Szajnochy 2.

Tnijmy słomę na ściółkę.

Rok bieżący był rokiem, w którym mało jest pasz, a także słomy. Zboża w skutek posuchy były małe i słomy jest mało. Zabraknie więc w niejednym gospodarstwie słomy na ściółkę. Przy niedostatecznej podściółce, wilgotne stanowiska źle wpływają na zdrowie i wydajność zwierząt, a jednocześnie marnuje się dużo gnojówki, tej najważniejszej części składowej obornika. Można temu częściowo zaradzić, używając na podściółkę słomę nie całą, lecz ciętą na grubą sieczkę; zostało bowiem stwierdzone, że słoma cięta chłonie więcej gnojówki, aniżeli słoma cała. Poza tym, obornik ze słomy ciętej jest łatwiejszy do nakładania na wozy i roztrząsania w polu; można go równo roztrząść i dobrze przyorać, podczas gdy obornik z całej słomy spycha się za pługiem i źle się przyoruje.

Stanowczo więc należałoby używać na podściółkę tylko słomę ciętą. Ciąć trzeba przede wszystkim prostą słomę z pod cepów, gdyż cała słoma na podściółkę jest zupełnie nieodpowiednia. Jednak i słomę z pod młocarni również należałoby używać na ściółkę w stanie ciętym. Krajanka na ściółkę powinna być dosyć drobna, najlepiej długości 15—20 cm, a w żadnym razie nie dłuższa ponad 30 cm.

Słomę na ściółkę można przecinać na zwykłej kosie, o ile zaś mamy więcej inwentarza, to możnaby zastosować jakiś przyrząd do cięcia słomy. Dobry jest do tej roboty zwykły sierp, wbity po rękojeść w ścianie lub w słup, ostrzem zwrócony do góry. Cięcie słomy tym sposobem idzie łatwo i szybko. Garść słomy bierzemy w obie ręce, zakładamy na ostrze sierpa i pociągając ku dołowi, słomę przecinamy. Jeśli słoma jest długa, to połówki jej należy jeszcze raz przecinać. Sierp trzeba odpowiednio zabezpieczyć, ażeby uniknąć wypadku okaleczenia ludzi lub zwierząt. Bardzo dogodny do cięcia słomy jest specjalny przyrząd, rodzaj dużej lady, u której zamiast ciągłych boków umocowujemy z każdej strony 5 pionowo sterczących słupków 60 cm wysokich. Z jednej strony do końców tych słupków przytwierdzamy na zawiasach poprzeczki, a z drugiej strony w końcach słupków i poprzeczek robimy odpowiednie wcięcia i dziurki do zatyczek.

Do takiej lady nakładamy słomę silnie ją ugniatając, a następnie zamykamy na siłę poprzeczki i zwykłą kosą przecinamy słomę na 4 lub więcej części. Przyrząd ten ogromnie ułatwia robotę: w ciągu godziny można naciąć słomy na ściółkę pod kilkanaście sztuk inwentarza.

Spółdzielczość rozwija się w Małopolsce.

Teren Małopolski, dotychczas wykazujący mało inicjatywy w stosunku do ruchu założycielskiego spółdzielni spożywców, od jakiegoś czasu zaczyna objawiać duże zainteresowanie. Z inicjatywy miejscowego społeczeństwa odbyły się trzy kursy dla działaczy spółdzielczych — założyciele: w. Skrzydlnej od 16 do 20 bm. w Nowym Sączu od 18 do 22 i w Błędowej k. Rzeszowa od 23 do 27 ub. Z kursów tych wyszli ludzie, którzy ideę spółdzielczości polskiej rozpowszechniać będą na dość słabo skooperytyzowanym gruncie Małopolski.

Wieś chce być zdrowa.

W czasie zjazdu okręgowego spółdzielni spożywców w Baranowiczach, który odbył się w ostatnią niedzielę, delegaci spółdzielni jednogłośnie uchwalili dezyderat, aby w każdej wsi powstawały spółdzielnie zdrowia, któreby zajmowały się kulturą czystości, prowadziły apteki i poradnie dla chorych.

Na tymże zjeździe postanowiono wprowadzić w ciągu trzech lat plan pobudowania sieci własnych domów spółdzielczych, w którychby znalazły pomieszczenie sklepy spółdzielcze, ośrodki zdrowia, sale wykładowe itp.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Stan zasiewów ozimych.

Stan zasiewów ozimych przedstawiał się ostatnio dla obszaru całej Polski następująco: pszenica 3,5, żyto 3,5, jęczmień 3.5, rzepak 3.8, koniczyna 3.1. Zaznaczamy, że stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny i 1 — zły. Jeśli chodzi o tereny poszczególnych województw, to stan zasiewów ozimych pszenicy przedstawiał się następująco — najlepiej w woj. tarnopolskim, żyta w woj. łódzkim, jęczmienia w woj. łódzkim i tarnopolskim, rzepaku w woj. łódzkim i kieleckim, koniczyny w woj. tarnopolskim.

Ile nowych działek powstało w Polsce?

Na podstawie danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, ogłoszonych w „Małym Roczniku Statystycznym" na rok 1937, powstało w latach 1919—1936 — 658 700 nowych działek, a mianowicie 137 800 samodzielnych kolonii, 450 400 parcel dodatkowych do istniejących gospodarstw wzorowych i kolonii specjalnych, 67 000 parcel robotniczych, rzemieślniczych, urzędniczych, letniskowych i budowlanych.

Nowa handlowa placówka pszczelarska.

Dla zaspokojenia potrzeb pasiecznictwa Polskiego, Wojewódzka Delegatura Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Tarnopolu przystąpiła do zorganizowania handlowej placówki pszczelarskiej, celem której jest umożliwienie zbytu produktów pasiecznych oraz zaopatrzenie pszczelarzy w potrzebny sprzęt pszczelarski.

Otwarcie wymienionej placówki pod nazwą: Magazyn Miodowy Woj. Związku Sekcyj Pszczelarskich, nastąpiło w Tarnopolu w Magazynach Zbożowych Okręgowego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Fedkowicza l. 3.

Członkami udziałowcami mogą być osoby fizyczne i prawne. Wpisowe: 2 zł, udział 10 zł, bez żadnej odpowiedzialności.

Zainteresowanym udziela wszelkich informacyj Wojewódzka Delegatura Małopolsk. Tow. Roln. w Tarnopolu, ul. 29 Listopada l. 17.

W następnym numerze ukaże się DODATEK DLA KOBIET.

Obornik - najlepszy nawóz.

Najcenniejszym nawozem w gospodarstwie jest obornik, gdyż zawiera materię organiczną i wszystkie najniezbędniejsze pokarmy dla roślin. Obornik działa dwojako: jako środek nawozowy, dostarczając roślinom środków pokarmowych i pośrednio dzięki szeregowi procesów, zachodzących w glebie przy jego rozkładzie, przez co pewne składniki gleby stają się łatwiej przyswajalne. Obornik dostarcza glebie próchnicy, przyczynia się do osiągnięcia sprawności, przewiewności, spulchnienia, ogrzania; jest podstawą rozwoju procesów bakteriologicznych; spulchnia gleby ciężkie, spaja gleby lżejsze. Słowem wytwarza warunki dogodne dla rozwoju roślin. Obornik najlepiej przechowuje się pod inwentarzem, gdyż najmniej stosunkowo traci składników nawozowych. Straty w oborniku, przechowywanym na gnojowni, zachodzą znacznie większe, a przy niedbałym traktowaniu tego nawozu traci on większą część swej pierwotnej wartości. Zwłaszcza straty azotu i potasu bywają bardzo duże, gdyż te składniki woda łatwo wypłukuje, a poza tym azot w dużych ilościach ulatnia się w powietrze. W rezultacie więc pozostają mało wartościowe resztki które dla użyźnienia roli wystarczyć nie mogą.

Najlepszą porą wywożenia obornika na pole jest jesień gdyż nawóz po przeoraniu ma czas rozłożyć się na roli, dzięki czemu wiosną rośliny mają pokarm gotowy, łatwo przyswajalny. Ziemniaki dobrze znoszą również nawożenie wiosenne. Na pola odległe wywozić należy obornik w zimie, składać w duże pryzmy, silnie udeptując. Najlepiej wyzyskują obornik okopowe, pod które też zwykle nawozimy. Chcąc możliwie najlepiej wykorzystać obornik, należy go dawać w mniejszych dawkach i nawozić pola częściej, dopełniając przy tym braki nawozowe gleb, nawozami pomocniczymi. Takie nawożenie zapewnia wyższe plony wszystkich roślin uprawnych. Szanujmy więc obornik, jako wysokoprocentowy nawóz.

—0—

Podatek wyrównawczy w gminach wiejskich.

W dniu 1 kwietnia br. weszła w życie ustawa o samoistnym podatku wyrównawczym w gminach wiejskich, która będzie obowiązywała do dnia 31 marca 1939 r. Ustawa ta została ogłoszona w Nr 16 Dziennika Ustaw z 1937 r.

Podatek wyrównawczy pobierają tylko gminy wiejskie. Jest on przeznaczony na pokrycie niedoboru tych gmin, które z normalnych wpływów nie mogą pokryć swoich wydatków. Gdy więc dana gmina nie wykazuje niedoboru, to nie może uchwalać i ściągać podatku wyrównawczego. Podatek ten nie może być wyższy niż suma niedoboru w budżecie gminy. Poza tym ustawa jeszcze inaczej ogranicza wysokość tego podatku. W województwach: warszawskim, kieleckim, lubelskim, łudzkim i białostockim ogólna suma podatku wyrównawczego danej gminy może wynosić tyle razy po 2 zł, ile hektarów gruntów jest w danej gminie; w województwach: nowogrodzkim, poleskim, wileńskim i wołyńskim — po zł 1,50; pomorskim, krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim — po 50 groszy, a w poznańskim — po 25 groszy. Gdyby jednak sumy uzyskane z takiego wymiaru nie wystarczyły na pokrycie niedoboru, to wolno jeszcze gminom w województwach środkowych i wschodnich — dodać do ogólnej sumy podatku wyrównawczego tyle razy po 25 groszy, ile jest w gminie hektarów, w południowych zaś i zachodnich województwach po 50 groszy.

Taką dodatkową podwyżkę musi jednak zatwierdzić prócz wydziału powiatowego — również wydział wojewódzki.

Podatek wyrównawczy obowiązani są uiszczać płatnicy podatku gruntowego, przemysłowego i podatku od nieruchomości. Wysokość podatku wyrównawczego rozkłada się odpowiednio do wysokości wymiaru wyżej przytoczonych podatków.

Obrona chałupnictwa wiejskiego przed wyzyskiem.

W czerwcu br. został uruchomiony przy Lubelskiej Izbie Rolniczej referat przemysłu chałupniczego, którego zadaniem jest prowadzenie badań i organizowanie poszczególnych gałęzi przemysłu chałupniczego. Od października specjalni pracownicy oddziału Towarzystwa Lniarskiego w Lublinie przeprowadzają na podstawie ankiety, opracowanej przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, badania odnośnie tkactwa, sitarstwa, kożusznictwa, garncarstwa, koszykarstwa itp.

Celem powyższej pracy jest przygotowanie planów, zdążających do ujęcia w ramy organizacyjne wytwórstwa i zbytu wiejskich przemysłów domowych. Wpłynie to niewątpliwie na podniesienie poziomu wytwórczości oraz zwiększy zarobki najbiedniejszej chałupniczej ludności wsi, która nie może utrzymać się ze zbyt małych warsztatów rolnych. W ścisłym związku z powyższymi pracami organizuje się obecnie spółdzielnie przemysłu ludowego w Siedlcach, która obejmie dział sprzedaży w samych Siedlcach oraz uruchomi ośrodek wytwórczy dla tkanin wełnianych w gminie Przesmyki (pow. siedlecki). Ponadto spółdzielnia podejmie próby zorganizowania tysięcy szydełkarek z miasta Mordy i jego okolic, które, wyzyskiwane przez nieuczciwych nakładców otrzymują za całodzienną pracę minimalne wynagrodzenie.

Kredyt na opas i hodowlę zwierząt gospodarskich.

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił uruchomienie kredytów obrotowych w wysokości 5 milionów złotych na opas i hodowlę bydła. Akcja kredytowa będzie prowadzona w formie kredytu zaliczkowego, analogicznie do kredytu na zaliczkowanie zbóż. Kredyt ten przeznaczony przede wszystkim dla drobnego rolnictwa, będzie zasadniczo kredytem rzeczowym, zabezpieczonym dodatkowo osobistym zobowiązaniem wekslowym kredytobiorcy dla usunięcia ryzyka wierzycieli na wypadek chroby lub wypadku zastawionej sztuki.

Kredyt na opas bydła w formie rejestrowanego zastawu rolniczego będzie udzielany na podstawie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 III 1928 r. o rejestrowanym zastawie rolniczym i rozporządzeń ministrów: Skarbu, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i R. R. z dnia 14 VII 1928 r. o rejestrze zastawowym rolniczym i znakach zastawniczych. Uruchomienie wyżej wymienionych kredytów, przeznaczonych dla hodowli zwierząt gospodarskich, przyczyni się niewątpliwie do osłabienia spadku stanu pogłowia, przy czym kredyty na opas zwierząt wpłyną na zwiększenie ilości zwierząt gospodarskich, odstawianych przez rolników na opas, co winno spowodować uregulowanie nadmiernej podaży chudźca na rynku i podniesienie jakości materiału rzeźnego.

Komisowa sprzedaż owoców

Podjęta w tym roku przez Sekcję Sad.-Ogr. M. T. R. komisowa sprzedaż owoców rozwija się bardzo pomyślnie, a przy dołożeniu dalszych starań ze strony producentów, placówka ta może stać się najpoważniejszym źródłem zbytu owoców i jarzyn..

Próbki oraz całe partie owoców wysyłać należy pod adresem Sekcji Sad.-Ogr. przy M. T. R. — Lwów, Rynek l. 7. do stacji Lwów Główny, wzgl. Lwów—Podzamcze w zależności od miejsca nadania przesyłki.

Bliższych informacyj udziela Sekcja Sad.-Ogr. przy M. T. R. — Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Nowe szeregi chłopów działaczy



W dniu 30 października br. odbyło się w Radenicach pow. Mościska Zebranie organizacyjne wiejskiego Koła Tow. Szkoły Ludowej. Inicjatywę do stworzenia Koła w tej miejscowości dał miejscowy proboszcz rzym. kat. ks. Władysław Kuzdrzał. Na zebranie przybyło sporo chłopów z okolicznych wiosek należących do parafii w Radenicach. Po zagajeniu zebrania przez księdza organizatora zebrani powołali go na przewodniczącego zebrania. Sekretarzował kierownik szkoły p. Kasper Wojnicki. Referat, o pracy T. S. L. na tym terenie i o potrzebie [illegible]nienia polskiej ludności wiejskiej, wygłosił delegat Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie red. Sietnicki Jan.

Obecni z wielkim zainteresowaniem słuchali. W dyskusji podkreślono potrzebę zorganizowania systematycznej pracy w tej części powiatu mościckiego. Mówcy-chłopi wskazywali na niedomagania na polu pracy kulturalnej i zgodnie wypowiedzieli się za utworzeniem samodzielnego wiejskiego Koła T. S. L., aby w ten sposób przyczynić się do ożywienia nie tylko powiatu mościckiego, ale także przyległych wiosek z powiatu rudeckiego. Udział kilku osób, nie tylko rolników, ale także nauczycieli z powiatu rudeckiego był najlepszym potwierdzeniem tego.

Zaznaczyć wypada, że powiat mościcki należy do powiatów, pod względem oświaty T. S. L.-owej, słabych. Są tylko w powiecie dwa Koła T. S. L. (Mościska i Sądowa Wisznia) i zaledwie 6 czy 8 Czyteln T. S. L. Utworzenie trzeciego Koła Wiejskiego ożywi pracę w tym zakątku powiatu. Należałoby zastanowić się jeszcze nad tworzeniem dalszych Kół wiejskich w powiecie i skoordynowaniem pracy. Koła te, grupujące w swych szeregach ludzi wiejskich, przyczynią się niewątpliwie do powiększenia szeregów światłych obywateli. Zdjęcie nasze przedstawia członków założycieli Koła T. S. L. w Radenicach. Nowej placówce kultury Polskiej życzymy Szczęść Boże.

Mylnie podane nazwisko.

W „Liście odznaczonych pierścieniem TSL.", zamieszczonej w 47 n-rze „Naszej Pracy". podano mylnie nazwisko jednego z odznaczonych. Ma być nie „Kaliciński Eugeniusz", lecz Kaliszyński Eugeniusz (Ujsoły).

Co z alabastru robią w polskiej chacie?

Dziś 10 grudnia o godz. 17.00 p. Olga Wróblewska-Ustupska opowie przed mikrofonem o polskim alabastrze, o jego głównym siedlisku Żurawnie, gdzie powstają wyroby alabastrowe nie pod ręką Włocha, ale naszego polskiego wieśniaka.

Polskie wino i winogrona.

Już w końcu XI wieku winnice w Polsce pozakładali zakonnicy Włosi i po nich Francuzi przy klasztorach, sprowadzeni do nas przez Bolesława Chrobrego i jego następców. Byli to Benedyktyni, potem Cystersi i inni. Wino potrzebne im było do odprawiania mszy świętej, a poza tym i sami zakonnicy przyzwyczaili się w swej ojczyźnie pić wino, jako napój codzienny.

W okresie powojennym zwrócono uwagę na możliwość hodowli winorośli na ciepłym Podolu. Próby udały się.

Fachowe ujęcie spraw hodowli winorośli w Polsce podaje zasłużony nestor ogrodników polskich prof. dr Edmund Jankowski, który zwiedzał ciepłe Podole i wypowiada opinię zachęcającą do uprawy winorośli. Wymaga to jednak dużych starań i szczególnych warunków. Pierwsze próby z dawniejszych wieków wskazują, iż nawet w najlepszych warunkach winnice nasze dawały wino kwaśne, jednak jeszcze królowa Bona czyniła wytrwałe próby, zakładając winnice około roku 1.530 na stoku południowym wzgórza przy zamku w Czersku nad Wisłą. Zaczęto jednak w tym czasie sprowadzać w beczkach znakomite wino z Węgier, Francji i z innych krajów i winnice nasze upadły.

Nie mniej jednak aż do naszych czasów hodowano krzew winny na murach południowych, co zaniedbano w połowie XIX wieku, gdy pojawiły się u nas obficie winogrona besarabskie smaczne i tanie. Obecnie mamy tak zw. „krat winnych" znowu coraz więcej, a bywało ich sporo nie tylko w ogrodach klasztornych i magnackich, lecz i po dworach szlacheckich.

Prof. E. Jankowski zaleca usilnie obsadzanie winoroślą wszystkich południowych ścian domów, murów a nawet budynków gospodarczych. Dużo jest takich ścian nagich, nawet w dużych miastach. Możnaby z nich mieć wiele tysięcy kilogramów dobrych winogron leczniczych i mury zarazem okryłyby się piękną zielenią i ozłociły dojrzałymi gronami.

Prawdziwe winnice mogą się udawać na ciepłym Podolu, głównie w powiatach: zaleszczyckim, borszczowskim, śniatyńskim i kossowskim. W tej dzielnicy radzi prof. E. Jankowski rozpocząć wielką uprawę winnic (które tam były, lecz wojna je gruntownie zniszczyła).

Z czasem winnice te mogłyby zaspakoić nasze potrzeby co do winogron stołowych i zarazem leczniczych. Na małą skalę można też czynić próby w innych częściach kraju, obsadzając winoroślą ściany południowe. W Wielkopolsce widzi się obecnie sporo winorośli na ścianach domów małych rolników. Na wysokich ścianach winorośl umiejętnie cięta i rozpinana, sięga do 10 metrów.

Próby uprawy na ciepłym Podolu doprowadziły do tego, iż zaczęto zakładać winnice głównie w jarach i na zboczach — ku Dniestrowi i Zbruczowi. Doszło do tego, że obecnie posiadamy 180 hektarów winnic młodych. Czechosłowacja jednakże w połowie tak ludna jak Polska, ma winnice na 20.000 hektarów.

Polska może mieć zatym własne winogrona do spożywania na surowo, na pożyteczny a nie szkodliwy napój. Oczywiście kraj zyskałby w tej produkcji poważne dochody.

Nie bez znaczenia jest także wartość winogron pod względem leczniczym. Jest to, jak wiadomo, lek przyrodzony wysokiej wartości. Sok winogronowy jest smaczniejszy, niż jabłkowy i oddawna znany i używany w krajach winnic jako moszcz. W walce z alkoholizmem moszcz winny może odegrać poważną rolę, jako napój smaczny, orzeźwiający i zdrowy. Trzeba jednak na to uprawiać winorośl, a o to nie jest trudno, jeśli winic w całym kraju przysporzymy i nie będziemy ich obciążać nadmiernymi podatkami.

Wielka katastrofa lotnicza.

W ub. tygodniu wydarzyła się wielka katastrofa samolotowa spowodowana b. niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi. Polski samolot kursujący na linii Palestyna—Polska uległ rozbiciu w Bułgarii.

Wystartował on z Salonik dnia 23 listopada o godz. 11,15 w kierunku Sofii, utrzymując łączność radiową z lotniskami bułgarskimi. Około godz. 12 łączność została zerwana. Rozpoczęto poszukiwania zaginionych lotników.

Poszukiwania prowadzone przez lotników polskich i bułgarskich przez długi czas nie dawały wyników. Dopiero dnia 27 listopada w nocy nadeszła wiadomość z Bułgarii, że odnaleziono zdruzgotany samolot polski. W dniu tym poszukiwania prowadzone były przez grupy wojskowe i cywilne, liczące parę tysięcy osób, oraz 5 samolotów bułgarskich i dwa polskie. Lotnik Karpiński, poszukując zaginionego samolotu, dokonał lotu, który trwał 5 godzin. Burzyński, prowadził poszukiwania przeszło dwie godziny.

Góry w ciągu ostatnich dni pokryły się grubą powłoką śniegu, chmury unosiły się nisko, a w niektórych miejscowościach, gdzie istniała nadzieja odnalezienia samolotu, panowała silna mgła, wobec czego poszukiwania, prowadzone przez samoloty, nie mogły być dostatecznie dokładne.

Od świtu dwa oddziały alpinistów narciarzy przeszukiwały najwyższe szczyty, docierając do najwyżej położonych schronisk.

O godz. 8 wieczorem znaleziono szczątki samolotu w miejscowości Mozalewski Rit na wysokości 2600 mtr.

Samolot uderzył w skałę i rozbił się. Wszyscy członkowie załogi i pasażerowie zginęli.

Obok samolotu znaleziono teczkę z dokumentami i flagą. Samolot był pokryty śniegiem i widać było tylko część tylnego steru.

SŁUCHAJMY RADIA.

Program od dnia 5. XII. do dnia 11. XII.

Niedziela — dn. 5. XI. 8.00 Audycja poranna; 9.15 Transmisja nabożeństwa z Wilna, po nabożeństwie ok. godz. 10.00 muzyka religijna; 12.03 Poranek symfoniczny (ze Lwowa); 13.40 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 „Marszałek Piłsudski wychowawcą polskiej młodzieży" — odczyt dla młodzieży ze Lwowa; 16.00 Koncert solistów; 17.00 „Rapsodia Litewska" — Mieczysława Karłowicza; 17.20 „Józef Piłsudski o swoim życiu" — fragm. z pism Marszałka; 18.00 „Od Warszawianki do I-szej Brygady" — melodie i pieśni bojowników wolności: 19.00 „W cieniu wielkości" — Rapsod poetycki z wierszy Iłłakowiczówny; 19.30 Słynni wirtuozi — VIII audycja; 21.15 „Święty Mikołaj w królestwie eteru" — lekka audycja ze Lwowa; 21.45 „Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki — III audycja; 22.05 Polskie tańce z przed 50-ciu lat.

Poniedziałek — dn. 6. XI. 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 „Od warsztatu do warsztatu" — w wytwórni farb; 15.45 „Z pieśnią po kraju"; 16.15 Śląska kapela ludowa; 17.00 „Roland Eötvös — znakomity fizyk" — odczyt: 17.15 Koncert muzyki fińskiej; 18.10 Pieśniarz murzyński; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 „Dyskutujmy" — „W poszukiwaniu autorytetu"; 20.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej — IV audycja.

Wtorek — dn. 7. XI. 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 „Rondo" w koncertach Beethovena; 12.03 Audycja południowa; 15.45 „Zagadki muzyczne" — aud. dla dzieci starszych; 16.15 „Tańczymy przy dźwiękach mandolin" — orkiestra mandolinistów; 17.00 „Przez górskie pola walk w Hiszpanii" — odczyt; 17.15 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki" wieczór V.; 19.30 Wieniec pieśni górniczych; 20.00 „Nocturn" — opera w 1 akcie Mikołaja Łysenki; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Recital fortepianowy Angeliki Morales; 22.30 Orkiestra Lajosa Kissa.

Środa — dn. 8. XI. 8.00 Audycja poranna; 9.00 Regionalna transmisja z Berlina (przez Poznań); 11.00 Lekkie intermezza i serenady; 12.03 Poranek symfoniczny z Katowic; 13.20 Muzyka obiadowa z Wilna; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 „Dzieci z całej Polski na Swaczynie u Dorotki" — aud. dla dzieci; 16.15 Recital skrzypcowy Józefa Salacza; 17.00 „Kult Matki Boskiej u rycerstwa polskiego" — odczyt; 17.15 I koncert muzyki religijnej w wyk. Poznańsk. Chóru Katedralnego; 17.50 „O determinizmie" — odczyt; 18.05 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 19.00 „Rozmowa Sforki z trombonistą" z „Horsztyńskiego" — z udziałem Jaracza; 19.15 Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego; 20.00 Piosenki liryczne i komiczne; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji; 22.00 Muzyka taneczna.

Czwartek — dn. 9. XI. 6.15 Audycja poranna; 11.15 Romantycy — poranek muzyczny dla gimnazjów; 11.40 Pieśni francuskie (płyty); 12.03 Audycja południowa; 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą; 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria Salonowego; 17.00 Polska wyprawa naukowa do Egiptu; 17.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 „Na miedzy" — słuchowisko; 19.25 Koncert chóru polskiego ze Śląska Opolskiego; 20.00 Film i operetka; 21.45 „Śląsk tematem literackim" — szkic 22.00 Koncert kameralny.

dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.00 Koncert rozrywkowy; 21.30 „Dziesięć lat berów i bojek śląskich Karlika z Kacyndra" — wesoła audycja; 22.00 Koncert popularny.

PROGRAM AUDYCYJ ROLNICZYCH.

Od dn. 5. XII. do dn. 11. XII. 1937.

W niedzielę, dn. 5. XII. *o godz. 8.15* — „Gazetka Rolnicza". W południowej audycji dla wsi *o godz. 14.45* — „Przegląd rynków produktów rolnych", *o godz. 15.10* — p. Kazimierz Wilmański, gospodarz z powiatu łęczyckiego, wygłosi gawędę pt. „W zimowy czas". *O godz. 15.30* — nadany zostanie z Poznania felieton z cyklu „Sylwetki zasłużonych rolników".

W poniedziałek, dnia 6 grudnia o godz. 18.35 — pogadanka dla gospodyń wiejskich Wery Tropaczyńskiej-Ogarkowej pt. „Nie samym tylko chlebem człowiek żyje"; *o godz. 18.45* — dr Marcin Kacprzak wygłosi pogadankę higieniczną pt. „Jak się ustrzedz chorób zaraźliwych".

We wtorek, dnia 7 grudnia, o godz. 18.35 — aktualna pogodanka rolnicza; *o godz. 18.45* — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 8 grudnia, o godz. 14.45 — p. Fran-
...k Hajkowski wygłosi pogadankę spółdzielczą
...t. „Dlaczego musimy zwiększyć produkcję i spo-
...ycie mleka w Polsce; *o godz. 15.15* — regionalne
...ansmisje z Braklina organizowana przez Roz-
...łośnię Poznańską.

W czwartek, dnia 9 grudnia, o godz. 18.35 — au-
...ycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 10 grudnia, o godz. 18.35 — Po-
...danka pt. „Niedole dziecka kaleki". — *o godz.*
...45 — „Skrzynka rolnicza" inż. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 11 grudnia, o godz. 18.35 — p.
...nacy Nojek, młody rolnik z piotrkowskiego wy-
...osi pogadankę pt. „Po co idziemy do szkoły rol-
...czej?" *O godz. 18.45* — p. Franciszek Jaszczuk w
...ogadance pt. „Brawo Zurawlówka" opowie o wy-
...kach, jakie dały wspólne wysiłki mieszkańców
...si Zuralówka w pracy nad podniesieniem jej po-
...omu gospodarczego i kulturalnego.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk
od 5 do 11 grudnia 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
5 N. Sabby Op.	**22 Padołyst. Fyłymona**
6 P. Mikołaja b. w.	23 Amfiłocha
7 W. Ambrożego B. W.	24 Kateryny
8 Ś. Niep. Poczęcie NMP.	25 Kłymenta
9 C. Wiesława	26 Ałypia
10 P. N. M. P. Loretańskiej	27 Jakowa
11 S. Damazego B. W.	28 Stefana

RORATY.

Wchodzimy w okres „Adwentu“ zwanego ongiś w Polsce „czterdziestnicą“, ponieważ dawniej trwał, jak i wielki post, 40 dni i zaczynał się na drugi dzień po św. Marcinie.

W Polsce od niepamiętnych czasów ku uczczeniu Najśw. P. Marii przez cały Adwent w godzinach porannych bywa odprawiana Msza św., zwana „Roratami“ od pierwszych słów śpiewanej w czasie nabożeństwa pieśni: „Rorate coeli — „Spuśćcie rosę niebiosa“ Podczas nabożeństwa gorzeje na ołtarzu 7 świec, z których jedna nad inne wyższa, jest symbolem Najśw. P. Marii, wyniesionej z powodu Macierzyństwa Bożego ponad wszystkich aniołów i ludzi.

Utrzymuje się podanie, że zwyczaj zapalania siedmiu świec podczas „Rorat“ był wprowadzony w kościele za czasów Bolesława Wstydliwego, który będąc w kościele na „Roratach“, przystąpił do ołtarza, a stawiając świecę na najwyższym lichtarzu, miał powiedzieć: „Gotów jestem na Sąd Boży“, — drugą świecę w imieniu duchowieństwa stawiał biskup, powtarzając słowa przez króla wyrzeczone, trzecią — senator, czwartą — ziemianin, piątą — żołnierz, szóstą — mieszczanin, siódmą — wieśniak.

Wyznanie gotowości do Sądu ostatecznego czynione było z tego jakby powodu, że z narodzeniem Chrystusa łączy się w Adwencie zapowiedź jego drugiego przyjścia przy końcu świata na Sąd ostateczny.

Jakie żądania zawodowe stawia nauczycielstwo.

Ostatnio odbywa się szereg zebrań nauczycielskich, organizowanych przez Stowarzyszenie Chrześcijańskiego Narodowego Nauczycielstwa, poświęcone sprawom zawodowym. Na zebraniach tych wysuwane są nast. żądania:

Zaw. „Podatek specjalny“ winien być rzeczywiście, w myśl zapowiedzi władz, cofnięty z dniem 1 kwietnia 1938 r. Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli, będący prawnie określoną składową częścią uposażenia, winien być wypłacany bez zwłoki i szykan. Zdarzały się próby odbierania roli szkolnej oraz nakładania na nauczycieli podatku dochodowego i drogowego z tytułu używalności roli. Nauczycielstwo domaga się zniżki czesnego dla rodzin nauczycielskich i przywrócenia 50% zniżki kolejowej oraz przynajmniej jednego w ciągu roku biletu wolnej jazdy, tak potrzebnego dla rzeczywistego poznania kraju, by móc w sposób oparty na własnych doświadczeniach uczyć o Polsce i jej sprawach. (ag.).

Rzeszowiak stypendystą rządu Republiki Franc.

Rząd Republiki Francuskiej przyznał uczniowi IV klasy gimnazjum w Rzeszowie, Tadeuszowi Malcowi, stypendium, które umożliwi kształcenie się chłopca w liceum im. H. Poincarego w Nancy. Stypendium to zostało w tym roku przyznane tylko 2 uczniom szkół średnich w Polsce. Drugi uczeń który otrzymał to stypendium, pochodzi z gimnazjum warszawskiego. (ag.)

Buciki dla biednej dziatwy w Lubaczowie.

Komitet pomocy dzieciom w Lubaczowie, zakupił skórę na sto par bucików dla biednej dziatwy szkolnej. Miejscowi szewcy przystąpili już do wykonania tych bucików. (Wschód).

Poświęcenie drogi w powiecie sokalskim.

W powiecie sokalskim odbyło się uroczyste poświęcenie drogi powiatowej Waręż-Opulsko. Na uroczystość tę przybyła bardzo licznie okoliczna ludność. Jawili się też przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. (Wschód).

Regulacja Wisłoka w Rzeszowie.

Rada miejska w Rzeszowie uchwaliła przystąpić w najbliższym czasie do regulacji Wisłoka pod Lisią Górą. Regulacja ma na celu odcięcie pętli w linii prostej, na długość około 300 metrów. Koszt regulacji wyniesie około 60.000 złotych. (Wschód).

Rozmowa ze zruszczonym Polakiem.

Teraz mamy po wsiach Koła i Czytelnie T. S. L. i oświatę ludową, której nie było przez szereg lat. Cieszymy się więc bardzo, że serca nasze znowu się obudziły. Ale mamy i zmartwienia, bo ludzie o nazwiskach polskich uważają się za Ukraińców.

Pytam się jednego z takich: jakto polskie nazwisko pan nosisz, a mówisz żeś Ukrainiec? To nieprawda człowieku.

On mi odpowiada: Mój pradziadek był Polakiem, pisał się Leszczyński, ale ja Ukrainiec.

A ja na to: Myli się pan, pan jest Polakiem, tylko skóra ukraińska, ale krew i serce to pan ma polskie.

Wtedy mówi do mnie: Byłbym Polakiem, ale się boję. Jak usłyszałem, że są Czytelnie polskie, to serce mi pęka, ale gdybym tam poszedł, to śmieliby się ze mnie, żem perekińczyk polski.

Do Polaków w naszej wsi nikt nie przyjeżdża, a do Ukraińców to dwa i trzy razy na tydzień. A ja muszę się tego trzymać, kto silniejszy.

A ja do niego mówię: słuchaj człowieku, to gdyby ci wszyscy którzy pochodzą z polskiej krwi przystali na polskie, to wtedy w każdej wiosce możnaby wybudować kościół i szkołę polską i wprowadzić wszystko co polskie i wtedy my dopiero czulibyśmy się jak w swoim kraju, w Ojczyźnie kochanej. A przecież my już dawno nie pod zaborem. Toż my już 19 lat w wolnej Ojczyźnie żyjemy.

Musimy stać silni jak mur i nie bać się nikogo, bo przecież my chcemy nawracać tylko swoich braci, którzy nie wiedzą, że są Polakami. Trzeba otworzyć te serca.

Teeselowiec z pod Halicza.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 30 listopada 1937 r.

Cena loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od	26·—	do	26·25
Żyto stand. I.		23·25		23·50
Jęczmień przemiał.		19·—		20·—
Owies stand. I.		22·50		22·75
Kukurudza krajowa		18·—		18·50
Ziemniaki 15% skrobji		3·50		4·20
Siano słodkie prasowane		12·75		13·75
Słoma prasowana		6·—		6·50
Hreczka przemiałowa 100%		16·75		17·25
Len (95%) z workiem		48·—		48·50
Siemię konopne		37·—		37·50
Kasza hreczana 50% połówek		29·50		30·50
Kasza jęczmienna grubsza		28·50		29·—
Pęcak Nr 10		30·—		30·50
Proso krajowe		17·50		18·—
Makuchy lniane		21·50		22·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.		160·—		170·—
Mak niebieski z war. ex 1936		84·—		86·—
Mąka psz. razowa do 0—95%		31·50		32·—

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański**
Prenumerata: roczna **3 zł,** półroczna **1 50 zł,** k … **Opłatę pocztową uiszczono gotówką.**
Ceny ogłoszeń: Cała strona **200 zł,** pół strony 1 … mowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. … **ukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7.**